

Zamieszki w Ferguson

26 listopada 2014

W Ferguson (USA) tuż po wydaniu werdyktu w głośnej sprawie zabójstwa przez policjanta czarnoskórego nastolatka, do którego doszło 9 sierpnia, wybuchły masowe zamieszki. Ława przysięgłych, składająca się z 9 białych i 3 Afroamerykanów nie znalazła podstaw do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej oficera Darrena Wilsona, który strzelał do bezbronnego chłopca.

Tuż po ogłoszeniu decyzji ławy przysięgłych w Ferguson wybuchły akcje protestacyjne, policja w odpowiedzi użyła granatów dymnych, świadkowie informują także o użyciu gazu łzawiącego. Jak podają miejscowe media, protestujący tłukli szklane gabloty, rzucali kamieniami, rabowali i podpalali sklepy, niszczyli samochody. Słychać było strzały, są ranni. Miasto pogrążyło się w chaosie. Nie pomogły prośby prezydenta USA Baracka Obamy ani wprowadzona do miasta Gwardia Narodowa. Policja zatrzymała 80 osób – podaje RIA Novosti.

Dziennikarka i producent agencji wideo RT Lorena de la Cuesta ucierpiała podczas zamieszek w Ferguson. Trafił w nią pojemnik z gazem łzawiącym. Na swojej stronie na Twitterze napisała: „Ludzie zaczęli biec. Gaz łzawiący całkowicie mnie oślepił, włożyłam maskę i kontynuowałam filmowanie”. Wcześniej poinformowano, że w mieście ucierpiało trzech dziennikarzy, których zaatakowali protestujący. Napływa wiele doniesień o użyciu gazu łzawiącego przeciwko ludności. Policja poinformowała o strzelaniu z karabinów w jednej z dzielnic miasta, został ranny oficer policji. W szpitalach Ferguson poinformowano, że przewieziono tam 13 osób, w tym dwie z ranami postrzałowymi. Policja odrzuca to doniesienie i informuje, że protestujący podpalili co najmniej 10 budynków.

Amerykańskie władze tymczasowo ograniczyły loty w pobliżu

Ferguson i wprowadziły dodatkowe siły Gwardii Narodowej, a funkcjonariusze zażądali od demonstrantów opuszczenia ulic miasta pod groźbą aresztowania.

Demonstracje przeciwko decyzji ławy przysięgłych odbyły się w Nowym Jorku i Los Angeles. Tysiące ludzi wyszło na Times Square skandując hasło „Ręce do góry, nie strzelaj!”. Protestujący zablokowali także wjazd na trzy mosty: The Triborough Bridge, Manhattan Bridge i Most Brookliński. Pokojowa akcja odbywa się w Los Angeles. Policja jest przygotowana do zakrojonych na większą skalę akcji w Kalifornii i innych miastach USA.

ONZ zaniepokojona jest dużą liczbą przypadków śmierci młodych Afroamerykanów w starciach z policją w USA. Powiedział o tym Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Praw Człowieka, Zeid Ra'ad al Hussein.

Akcje protestacyjne w Ferguson stanowią rezultat klęski polityki amerykańskiego rządu na wszystkich szczeblach – oznajmił w wywiadzie dla CNN profesor politologii ze stanu Ohio Jason Johnson. „Za faktami, że skład rasowy ławy przysięgłych znacznie wpływa na ostateczną decyzję i że policja zbyt rzadko ponosi odpowiedzialność po otwarciu ognia do „kolorowych” Amerykanów, kryje się coś większego: absolutna niesprawność rządu na szczeblu lokalnym, na szczeblu stanu a nawet na szczeblu państwa; decyzja sądu pokazuje wszystko, co jest obecnie w Ameryce niesłuszne”. Zdaniem politologa, słabość społeczeństwa cywilnego w Ferguson jest jedną z przyczyn zamieszek. Politykę władz stanu w tej sytuacji jest najłatwiej zaprezentować w formie listy porażek: Gwardia Narodowa Ferguson nie była przygotowana w należyty sposób, nie został powołany prokurator specjalny do sprawy Darrena Wilsona, aczkolwiek obiektywność prokuratora okręgu była kwestionowana – oznajmił politolog. Co się tyczy administracji prezydenta USA, to Barack Obama „zrobił zbyt mało lub nic, aby pomóc ludziom, cierpiącym w Ferguson”. Gdyby państwo spełniało swoje podstawowe funkcje, można byłoby w znacznym stopniu

zapobiec przemocy w Ferguson i ludność miałaby więcej zaufania do decyzji sądu – oświadczył Johnson.

Czołowy pracownik naukowy Instytutu Problemów Bezpieczeństwa Międzynarodowego RAN Aleksiej Fienenko, komentując wydarzenia w Ferguson podkreślił, że stanowią skutek polityki USA w latach 1970. „Wówczas Ameryka znalazła się pod wpływem poprawności politycznej i omówienie problemów rasowych w społeczeństwie stało się po prostu niemożliwe” – powiedział Fienenko. Ekspert podkreślił, że temat rasowy jest w USA tematem tabu. „Omawianie tematu rasowego już uważano za niepoprawne politycznie, już uważano, że jest niebezpieczne dla kariery politycznej. Jednak choroba, jeśli się o niej nie mówi, nigdzie nie zniknie, po prostu schowała się w głąb i stopniowo dojrzewała w amerykańskim społeczeństwie” – podkreślił. Według niego, problem polega na tym, jak teraz można cofnąć system poprawności politycznej, otwarcie rozpocząć dyskusję w kwestiach rasowych po tym, jak od 30 lat były demonstracyjne przemilczane. Zdaniem Fienenki, zamieszki w Ferguson nie są ostatnie w USA. „Najważniejsze jest jednak poczucie, że czarnoskóra wspólnota USA do tej pory nie czuje się do końca usatysfakcjonowana obecnym systemem amerykańskiej państwowości, tak samo jak biała wspólnota, przecież wśród policji również prowadzone są głośne rozmowy o tym, że władza wspiera czarnoskórą warstwę społeczeństwa. Myślę, że korzenie problemu tkwią właśnie w tym”.

Źródło: [Głos Rosji](#)

Kompilacja 9 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”